

Łódzkie enklawy biedy – (nie)swoje sąsiedztwa

*[Enklawa biedy] to teren,
w obrębie którego może się kształtować styl życia
specyficzny dla sąsiedztwa
(uznawane wartości i normy zachowania).*

Jolanta Grotowska-Leder [2011b: 52]

Streszczenie

Enklawy biedy to sąsiedztwa, przestrzenie odniesienia i identyfikacji, gdzie toczy się codzienne życie ich mieszkańców, którzy mają do tych miejsc określony stosunek. Zmierzając do ukazania enklaw biedy z perspektywy i w opiniach ich mieszkańców jako (nie)swoich sąsiedztw, w opracowaniu odwołano się do wyników badań prowadzonych na przestrzeni lat na terenie łódzkich enklaw biedy. Celem opracowania jest m.in. omówienie wielości zmiennych stanowiących o specyfice enklaw, które kształtują i zarazem są kształtowane przez wykluczone sąsiedztwo. Zwrócono uwagę m.in. na zmienne determinujące wyłanianie się, konstituowanie i trwanie enklaw biedy, zmienne rozumienie ich granic, zmienne nastawienia wobec najbliższej okolicy, postrzeganej jako przyjaznej, wrogiej, obojętnej; omówiono także zróżnicowane postawy ich mieszkańców wobec zamieszkiwanej przestrzeni. Zebrany materiał odsłania obraz enklaw biedy jako przestrzeni niejednoznacznych, społecznie napiętnowanych, a zarazem środowiska życia konkretnych ludzi, przez których są współdzielone i współtworzone. Ta sama przestrzeń w przekonaniach i odczuciach jednych ludzi może być zatem swojska i bezpieczna, chętnie zamieszkiwana lub odwiedzana, dla innych natomiast będzie obca, wroga, a przez to zwykle unikana, niechętnie przemierzana i eksplorowana.

Słowa kluczowe: enklawy biedy, sąsiedztwa, postawy, miejska przestrzeń

Enklawy biedy jako przestrzeń życia i codziennych aktywności ludzi – a zarazem przedmiot badań – mają swoją społeczną, kulturową i geopolityczną specyfikę. Znajduje to odzwierciedlenie w wielości perspektyw ich analizy i zróżnicowanej tematyce opracowań poświęconych zgettoizowanym

* Uniwersytet Jagielloński.

sąsiedztwom [np. Sandhu 1987; Walks, Bourne 2006; Dupont i in. 2016; Bird i in. 2017]. W Polsce na szczególną uwagę zasługują łódzkie badania enklaw, które mają wieloletnią tradycję. Ich początki sięgają lat 90. XX wieku i były swego rodzaju kontynuacją badań nad strukturą społeczną prowadzonych pod kierownictwem Włodzimierza Wesołowskiego, zainicjowanych w połowie lat 60. XX wieku [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013]. Ten swoisty fenomen wieloletniej eksploracji enklaw biedy przez łódzkich socjologów – mechanizmów ich tworzenia się, transformacji i trwania – wynika zapewne, po pierwsze, z zainicjowanych wcześniej badań, po drugie, ma związek z niepowtarzalnością samego miejsca badań i istotą badanych problemów, po trzecie, nie bez znaczenia w moim przekonaniu jest wyjątkowość i społeczna wrażliwość badaczy, którzy dostrzegli wagę dokonujących się przekształceń łódzkiej klasy robotniczej po przełomie 1989 roku. Prowadzone przez łódzki zespół badania ubóstwa obejmują m.in. różne wymiary i aspekty życia w enklawach biedy, dostarczają wiedzy na temat struktury demograficznej ich mieszkańców, dynamiki dokonujących się w nich przemian, mechanizmów ich transformacji, wskazują na zagrożenia i pozwalają formułować rekomendacje dotyczące możliwych rozwiązań diagnozowanych problemów [np. Grotowska-Leder 2001; Krzyszkowski 2001; Golczyńska-Grondas 2004; Potoczna, Warzywoda-Kruszyńska 2009]. Wspomniana wielość perspektyw i różnorodność analiz proponowanych przez łódzki zespół inspirowe do dalszych badań.

Tym, co wydaje się łączyć opisy enklaw biedy, jest nawarstwianie się na ich obszarze różnego rodzaju niedostatków, dewiacji i patologii [np. Jones 2010], gdzie problemy wynikające z ubóstwa, bezrobocia i przestępczości są szczególnie zaostrzone. Natomiast nie zawsze dostrzegany jest w tych środowiskach potencjał, a w tym możliwości pojawiania się ruchów społecznych i przejawów solidarności nieznanymi na bogatych obszarach miasta i przedmieściach [Small 2015]. Enklawy biedy to także, a może przede wszystkim, sąsiedztwa, przestrzenie odniesienia i identyfikacji, w których toczy się codzienne życie ich mieszkańców, którzy mają do tych miejsc określony stosunek – czasami są przez nich znane i akceptowane, innym razem obce i odrzucane. Celem niniejszego opracowania jest refleksja nad wielością zmiennych, które stanowią o specyfice enklaw, kształtują i zarazem są kształtowane przez wykluczone sąsiedztwo – wykluczane społecznie, ekonomicznie, przestrzennie. Podjęta dyskusja enklaw jako sąsiedztwa niejednorodnego i otwartego na interpretację, wobec którego zamieszkujący go ludzie mają zróżnicowane postawy, służy przezwyciężeniu funkcjonujących w obiegu społecznym generalizujących i zwykle negatywnych wyobrażeń na temat tego rodzaju sąsiedztw. Zmierzając do ukazania enklaw biedy z tej zróżnicowanej perspektywy i w opiniach ich mieszkańców jako – tytułowych – (nie)swoich

sąsiedztw, w pierwszej kolejności odwołano się do wyników badań zrealizowanych przez socjologów z Uniwersytetu Łódzkiego. Następnie omówiono wyniki badań przeprowadzonych przez zespół socjologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w latach 2014–2016 na terenie jednej z łódzkich enklaw; w wyniku tych badań ustalono m.in. zróżnicowane postawy wobec zamieszkiwanej przestrzeni. Odnajdujemy w tych postawach – czasami nieoczywiste dla zewnętrznego obserwatora – niejednorodne rozumienia enklawy biedy jako sąsiedztwa, postrzeganego przez ich mieszkańców jako miejsca przyjaznego, wrogiego, obojętnego. Omawiane wyniki badań ujawniają nieoczywistość tej zasiedlonej i na różne sposoby zamieszkiwanej przestrzeni, pozwoliły ustalić znaczenia tego rodzaju sąsiedztw pod gęsto utkaną materią społecznych stereotypów i uprzedzeń, z jakimi na co dzień stykają się zamieszkujący je ludzie.

Specyfika enklaw biedy jako sąsiedztwa – wypisy z łódzkich badań

Badacze enklaw biedy zwykle są zgodni, że są to przestrzenie, w których niechętnie się bywa, i takie, z których trudno wyjść, a to za sprawą co najmniej trzech okoliczności. Po pierwsze, wyróżnia je zły stan infrastruktury drogowej, transportowej i mieszkaniowej, brak inwestycji i odpowiedniej bazy ekonomicznej, czego konsekwencją są izolacja i bezrobocie mieszkańców, powiązane z ich ograniczoną mobilnością przestrzenną, zawodową i niskimi kwalifikacjami. Po drugie, zamieszkiwanie enklaw biedy jest wynikiem segregacji, która oznacza koncentrację ludzi o najmniej korzystnych możliwościach na obszarach o najsłabszym potencjale. Po trzecie, wspomniane okoliczności wpływają dewastująco na wizerunek miejsca i reputację jego mieszkańców [Lupton, Power 2002; Davis 2006]. Jako takie enklawy biedy uznawane są za kieszenie intensywnej deprywacji, wymagające interwencji, inwestycji i wsparcia socjalnego. Równocześnie są to przestrzenie, z którymi i przez które ludzie się identyfikują [Nózka 2016, 2020]. Miejskie enklawy biedy – na których koncentruje się w tym opracowaniu – to sąsiedztwa, które mają swoją specyfikę. Generalizując, względem innych obszarów miasta wyróżnia je m.in.:

- zdekapitalizowana zabudowa i zły stan techniczny budynków;
- niedostatek w urządzeniu przestrzeni i zły stan infrastruktury;
- koncentracja na ich obszarze mieszkańców z niskim wykształceniem, bezrobotnych, ubogich, z rozbitych i wielodzietnych rodzin;
- kumulacja zachowań dewiacyjnych, wykroczeń i przestępczości;

- zakłócenia w społecznych interakcjach i koncentracja na relacjach rodzinnych;
- zmienność nadawanych im znaczeń: od sentymentu, przywiązania, przez ambiwalencję, obojętność, po otwartą niechęć.

Mieszkańcy danego sąsiedztwa pozostają z nim w relacji na różne sposoby, z których wiele wiąże się z interakcjami z innymi mieszkańcami. Na podstawie jakości i poziomu tych kontaktów wyróżnia się sąsiedztwa dobre lub złe, lubiane lub nielubiane, takie, które budzą określone nastawienia. Także powstające na bazie wzajemnych relacji sieci społeczne i wzorce zachowań – takie jak wspólna opieka nad dziećmi, zagrożenie przemocą ze strony gangów, picie alkoholu w miejscowym barze, unikanie spojrzeń innych ludzi na ulicy – kształtują i zarazem są kształtowane przez sąsiedztwo [How Can Neighbourhoods Be Understood... 2010].

Łódzkie enklawy biedy to sąsiedztwa, na których dają się zaobserwować zróżnicowane społeczne interakcje. Ich mieszkańcy robią zakupy w pobliskich sklepach, należą do tej samej poradni zdrowia, ich dzieci chodzą do tej samej szkoły podstawowej, mieszkają w budynkach administrowanych przez tę samą agencję, a teren podlega pod ten sam komisariat policji. Czasami przestrzenie te zlokalizowane są peryferyjnie, bywa, że płynnie łączą się z innymi fragmentami miasta lub odcięte są od nich parkami, liniami kolejowymi, szerokimi jezdniami [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013: 13–14]. W latach 90. XX w. na „łódzkiej mapie ubóstwa” zidentyfikowano 17 takich enklaw: 12 śródmiejskich i 5 peryferyjnych [Grotowska-Leder 2006: 315]. Wówczas ich powstawanie było uwarunkowane stanem, w jakim znajdowało się miasto w momencie zmiany ustroju społeczno-politycznego po 1989 roku, działaniem rządu i władz lokalnych, a także określoną aktywnością mieszkańców. Po pierwsze, dezindustrializacja, która rozpoczęła się wraz z likwidacją dominującego w mieście przemysłu lekkiego, spowodowała masowe bezrobocie i narastające długi, brak dochodów z pracy uniemożliwiał bowiem opłacenie czynszu i bieżących rachunków. Po drugie, coraz bardziej kurczył się krąg krewnych, którzy mogliby wspomóc finansowo w trudnej sytuacji, szczególnie tam, gdzie wszyscy dorośli członkowie rodziny byli zatrudnieni w upadających przedsiębiorstwach [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013: 26–27]. Po trzecie, przed osobami z wysokimi kwalifikacjami, lepiej wykształconymi i przedsiębiorczymi otworzyły się nowe możliwości. Osoby, których sytuacja ekonomiczna ulegała poprawie, zwykle decydowały się na zmianę miejsca zamieszkania, wyprowadzały się z kamienic do bloków mających urządzenia sanitarne, których brakowało w starych czynszówkach. Z czasem zamieszkiwali je głównie biedniejsi i mniej zaradni lokatorzy [por. Warzywoda-Kruszyńska 2003]. Równocześnie,

ze względu na niski standard budynków, władze miejskie zaczęły w nich organizować lokale socjalne, na które wzrosło zapotrzebowanie. Do kamienic zaczęli wprowadzać się ludzie uzależnieni od alkoholu, po odbyciu kary więzienia, a także osoby eksmitowane z powodu zadłużenia lub dewastacji użytkowanych wcześniej lokali. Nieremontowane przez lata budynki, niszczone także przez samych lokatorów, w coraz większym stopniu stawały się miejscem zamieszkania osób bezrobotnych, biednych, których nie było stać na wysokie opłaty za mieszkanie w innej lokalizacji. Następstwem tych procesów była postępująca homogenizacja statusu społeczno-ekonomicznego mieszkańców oraz formowanie się i trwanie względnie izolowanych przestrzennie i społecznie obszarów, określanych „enklawami biedy” czy też sąsiedztwami wykluczenia [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013: 27].

Pomimo że biedni mieszkańcy enklaw są gorszymi konsumentami, ze względu na skromną „zawartość” portfela, to zasiedlone przez nich obszary zróżnicowane są pod względem liczby i rodzajów punktów usługowych, zakładów wytwórczych i sklepów – śródmiejskie enklawy zwykle są nimi nasycone, znajdują się na ich terenie urzędy, placówki kulturalne i oświatowe, placówki służby zdrowia. Obecność tego rodzaju placówek powoduje, że przez enklawy zlokalizowane w okolicy śródmiejskiej przepływają także bardziej zamożni konsumenci. W enklawach peryferyjnych infrastruktura handlowa i usługowa jest znacznie skromniejsza, najczęściej są to nieliczne punkty usługowe i sklepy spożywcze [por. Grotowska-Leder 2001: 42–43].

Zaznaczmy, że łódzkie enklawy w dużej mierze zamieszkuje także ludność niebiedna [Grotowska-Leder 2006], natomiast szczególnie ubodzy lokatorzy mieszkań komunalnych i socjalnych nie mają ekonomicznych możliwości, aby zmienić miejsce zamieszkania. Ich przemieszczenia bywają jednak wymuszone, co dzieje się zwykle za sprawą urynkowienia gruntów, budynków i poszczególnych mieszkań w centrum miasta, które stały się atrakcyjne dla inwestorów. Rewitalizowana i gentryfikowana przestrzeń – a konkretnie związane z tymi procesami mechanizmy – wypycha dotychczasowych lokatorów, którzy pod presją różnych interesariuszy (m.in. deweloperów, prywatnych właścicieli) i wzrastających kosztów życia bywają zmuszeni do przeprowadzki i szukania innych, tańszych mieszkań. Przestrzenna mobilność biednej ludności zazwyczaj odbywa się między kamienicami w ramach tego samego zdegradowanego obszaru lub pomiędzy różnymi, podobnie zdegradowanymi obszarami [por. Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013: 41–50]. Niejednokrotnie zasiedlane są suteryny, domy do rozbiórki i strychy, lokale mieszkalne są ciasne i przeludnione, o niskim standardzie technicznym, w dużej mierze bez łazienek i toalet, które znajdują się na korytarzu lub podwórku [Grotowska-Leder 2001: 41].

Budynki i mieszkania w enklawach biedy wyróżnia postępująca dekapitalizacja. Związane jest to z jednej strony z wieloletnimi zaniedbaniami, brakiem remontów i inwestycji, z drugiej – z działaniami samych mieszkańców, którzy wybijają szyby w oknach klatek schodowych, wyrywają drzwi wejściowe, niszczą instalację w budynku, chcąc nielegalnie podłączyć się do sieci energetycznej. Interesy tych lokatorów stoją zazwyczaj w sprzeczności z interesami osób, które płacą czynsz i remontują mieszkania na własny koszt, co prowadzi do sąsiedzkich konfliktów. W celu oddzielenia się od niechcianych sąsiadów, zabezpieczenia dobytku przed dewastacją i kradzieżą montowane są kraty na drzwiach lub dodatkowe drzwi na korytarzach. Antagonizmy rodzą się ze wzajemnej niechęci, poczucia niesprawiedliwości i różnego stosunku do miejsca zamieszkania – część mieszkańców troszczy się o nie, traktując jako własne, część natomiast nie widzi potrzeby dbania o miejsce, które postrzega jako tymczasowe [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013: 78–81].

Jak ludzie współżyją w tego rodzaju sąsiedztwach? Z literatury przedmiotu dowiadujemy się, że wzory kontaktów i relacji sąsiedzkich w enklawach biedy są zróżnicowane. Względnie trwałe i bezpośrednie kontakty utrzymują osoby spożywające wspólnie alkohol. Ludzie ci zazwyczaj dobrze się znają i współdziałają, a jeżeli pojawiają się między nimi konflikty i/lub nieporozumienia, to rozwiązywane są we własnym zakresie, bez interwencji osób z zewnątrz. Z sąsiadami, którzy nie biorą udziału we wspólnym spożywaniu alkoholu, utrzymywane są natomiast kontakty sporadyczne, głównie grzecznościowe, polegające na powitaniu, krótkich, okazjonalnych rozmowach. Obie zbiorowości nie są zainteresowane kontaktami, żyjąc obok siebie, izolują się. Równocześnie sąsiedzkie relacje wyróżnia wzajemna solidarność, manifestująca się ochroną prywatności i utrzymywaniem w tajemnicy tego, co dzieje się u sąsiadów, niechętnie udziela się informacji na ten temat. Sąsiedzkie interwencje nie są podejmowane także w poczuciu strachu, do rzadkości należą reakcje na głośne libacje i awantury czy też na wiadome przypadki przemocy domowej [por. Potoczna 1998]. Wśród mieszkańców enklaw nie brakuje również relacji opartych na wzajemnej pomocy, przede wszystkim dotyczą one wieloletnich lokatorów, którzy pomagają sobie w sytuacji osobistych i finansowych kryzysów. Sąsiedzkie relacje inicjowane są jednak rzadko, kontakty utrzymywane są głównie z własną rodziną, a przykłady wspólnych sąsiedzkich działań należą do rzadkości. Niechęć do tego rodzaju działań wyjaśniana jest ich wcześniejszymi niepowodzeniami, brakiem zaufania do sąsiadów, a także koniecznością współzawodnictwa z nimi o dostęp do ograniczonych zasobów. Wszystko to sprzyja przekonaniu, że człowiek powinien liczyć wyłącznie na siebie, ewentualnie rodzinę i pomoc społeczną, a samopomoc sąsiedzka staje się

rzadką i zanikającą formą wsparcia [Grotowska-Leder 1998; Potoczna 1998; Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013].

Sąsiedztwa, które jeszcze do lat 80. XX wieku tworzyły obecne enklawy biedy, przeszły daleko idące przeobrażenia, z „szerokich sąsiedztw”, kreujących tożsamości grupowe, przemieniły się w zatamizowane społeczności z wątlą siecią sąsiedzkich interakcji. Enklawy wciąż jeszcze zamieszkują osoby, które pamiętają inną – postrzeganą jako lepszą – przeszłość i jej, zanikającą z czasem, desygnaty. Zamieszkują je również osoby urodzone już w enklawach biedy; nie pamiętają one i nie wiedzą, jak było kiedyś, wyróżnia je ambiwalencja do miejsca, które bywa zarazem przyjazne i traumatyzujące. Natomiast część osób traktuje enklawę jako miejsce przejściowe, wrocie i niechciane, w którym muszą mieszkać, nie mają bowiem alternatywy. W szczególnie wątlęj więzi z miejscem pozostają osoby uzależnione od alkoholu, zdesocjalizowane, określane przez innych mieszkańców jako: menele, lumpy, łachy, patologia [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013: 86–89]. Omówiona specyfika enklaw biedy jako miejsca zamieszkania oraz zróżnicowanie ich lokatorów przekłada się na – identyfikowane w badaniach – zmienne rozumienia i nastawienia tych osób wobec sąsiedztwa. Wybrane aspekty owych ustosunkowań i nadawanych enklawowemu sąsiedztwom znaczeń ujęto w dalszej części opracowania.

Enklawa biedy z perspektywy jej mieszkańców – swoje vs. obce sąsiedztwo

Przyjmując, że sąsiedztwo identyfikowane jest zarówno przez przestrzenne, społeczne, jak i zindywidualizowane czynniki, uzupełniam ich wcześniejsze omówienie perspektywą mieszkańców, zmierzając do zrozumienia łódzkich enklaw biedy jako sąsiedztw. Sąsiedztwo definiowane jest bowiem nie tyle przez administracyjnie wyznaczone granice, ile przede wszystkim przez zamieszkujące je osoby, które nadają przestrzeni określone znaczenia [por. Galster 2001; *How Can Neighbourhoods Be Understood...* 2010]. Ludzie dysponują względnie stabilnym systemem schematów poznawczych konstytuujących rozumienia zamieszkiwanej przestrzeni. Schematy te rozwijane są w interakcji z otoczeniem, w codziennym doświadczeniu, tak aby móc się w nim orientować i funkcjonować w satysfakcjonujący sposób. Zmierzając do uzupełnienia zarysowanego wyżej obrazu enklawy biedy jako sąsiedztwa, odwołam się do wyników własnych badań, których celem było m.in. odtworzenie mentalnych map enklawy biedy, będącej

(nie)swoim miejscem pobytu i zamieszkania ludzi¹. Badania zrealizowano w latach 2014–2016, zarówno wśród mieszkańców miejskich, jak i wiejskich enklaw biedy. Łódź stanowiła jedną z eksplorowanych przestrzeni, jako obszar badań wybrano ją m.in. na podstawie szczegółowej charakterystyki rozmieszczonych na mapie miasta enklaw biedy, którą przedstawiła Jolanta Grotowska-Leder [1998, 2001, 2006]. Bazowano również na ogólnopolskich internetowych antyrankingach dzielnic, w których wymieniano łódzkie enklawy jako przykłady obszarów zdegradowanych i niebezpiecznych, z nadreprezentacją lokali socjalnych oraz ubogich i bezrobotnych mieszkańców korzystających ze wsparcia pomocy społecznej.

W dalszej części opracowania odwołano się do wypowiedzi 16 osób, które w trakcie badań zamieszkiwały jedną ze śródmiejskich łódzkich enklaw². Niektórzy badani mieszkali tam przez całe swoje życie, inni w związku z wprowadzeniem się do partnera/partnerki lub przyznaniem im przez gminę mieszkania socjalnego. Trwające około półtorej godziny spotkanie odbywało się w mieszkaniu osób zrekrutowanych do badań i wiązało się ze spacerem po okolicy. Dobór próby był celowy i opierał się na dostępności potencjalnych uczestników badań. W rekrutacji brał udział lokalny przewodnik, osoba znająca badanych mieszkańców enklawy. Nawiązywał on pierwszy kontakt z mieszkańcem, wyjaśniał cel badań i sposób ich realizacji, a następnie weryfikował zgodę na spotkanie z osobą z zespołu badawczego. W ten sposób zabezpieczono prawo osób badanych do świadomego i dobrowolnego udziału w badaniach.

Zastosowano zróżnicowane metody gromadzenia materiału empirycznego [patrz: Nózka 2020], natomiast niniejszy tekst bazuje na danych zebranych w trakcie wywiadu i swobodnych rozmów, które prowadzone były podczas spaceru badawczego. Kwestionariusz wywiadu składał się z wystandaryzowanych pytań, które dotyczyły kwestii związanych z identyfikacją, waloryzacją i użytkowaniem danej przestrzeni, np.: Jakie są granice zamieszkiwanej okolicy i po czym je poznać? Czy badany lubi chodzić po okolicy? Jak nazwałby zamieszkiwaną okolicę? Zmierzano do ustalenia potencjalnej znajomości mapowanej przestrzeni oraz aktywizacji powiązanych z nią struktur wiedzy. Ponadto chcąc ustalić, jakie jest nastawienie osób badanych wobec zamieszkiwanych i przemierzanych przez nie na co dzień przestrzeni, pytano m.in.: Czy zamieszkiwana okolica jest dobra?, Czy ją lubią?, Czy czują się w niej bezpiecznie?, Czy uznają ją za swoją? W trakcie fotospacerów wizytowane były miejsca opisane w trakcie

¹ Projekt finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr DEC-2012/05/B/HS6/03876.

² Na potrzeby tego opracowania zanonimizowano nazwy fragmentów miasta (dzielnic, ulic), na terenie których prowadzone były badania.

wywiadu, zlokalizowane w najbliższej okolicy. Wykonywanie zdjęć miało zachęcać uczestników badań do ukierunkowania uwagi na elementy przemierzanej przestrzeni. Zebrany materiał uzupełniał oraz ożywiał dane na temat sposobów wyobrażania i waloryzowania zamieszkiwanej okolicy.

Zacznijmy od omówienia postrzegania granic i znajomości okolicy przez badanych mieszkańców enklawy. Zapytani o to, jak zlokalizowaliby własne miejsce zamieszkania w miejskiej przestrzeni, zwykle umieszczali je centralnie lub peryferyjnie, jako wydzielony obszar miasta, z wyraźnie zaznaczonymi granicami. Wśród badanych byli i tacy, którzy nie dostrzegali wyraźnych granic między własną okolicą a resztą miasta, część osób natomiast redukowało do zamieszkiwanej okolicy swoją przestrzeń życiową, którą stanowiły odwiedzane na co dzień miejsca, jak np. pobliski sklep spożywczy, wizytowany z dzieckiem park i plac zabaw. Jeden badany uznał natomiast, że jego miejsce zamieszkania jest przestrzenią izolowaną, istniejącą jakby obok miasta, niezależnie od niego. Odnosząc się do wspomnianych sposobów obrazowania czy też umiejscawiania własnej okolicy w przestrzeni miasta, zaznaczymy, że część badanych osób całe miasto postrzegała jako przestrzeń przez siebie zamieszkiwaną. Na pytanie, po czym poznaliby, że znaleźli się poza swoim miejscem zamieszkania, wskazywali na drogowskazy i/lub tablice informacyjne sygnalizujące koniec miasta, polne drogi, zmianę miejskiej infrastruktury w podmiejską/wiejską. Dla innych zaś wskaźnikiem bycia poza miejscem zamieszkania były drogi, mosty wyjazdowe bądź ścieżki wyprowadzające z najbliższej okolicy lub przystanki autobusowe znajdujące się poza jej – czasami administracyjnie wydzielonymi – granicami. Ogólnie rzecz ujmując, nieswoje miejsce zdaniem badanych wyróżnia: a) inna zabudowa; b) inny krajobraz; c) inne doświadczenia sensoryczne: dźwiękowe, zapachowe, kinestetyczne; d) inni ludzie: ich wygląd, język, zachowanie się; e) inne natężenie ruchu: ludzkiego, samochodowego; f) inna infrastruktura drogowa i/lub komunikacyjna. Przestrzeń nie tylko zmienia się, ale też staje się nieznana:

Bo nie poznaję okolicy, bo jest to inna okolica, której nie znam. (11.S³)

[Poznaję, że jestem w innej okolicy] *Po ludziach, po atmosferze. Nie zna się nikogo, ludzie idą i się patrzą. Po rozkładzie budynków, ulic, sklepów, mogą inaczej wyglądać niż tutaj. (04.S)*

Uczestnicy badań wskazywali na poczucie wyobcowania, wewnętrzne odczucia sygnalizujące, że opuszczają swoją okolicę, którą definiowano przez pryzmat znajomości mieszkańców i bycia przez nich rozpoznawanym.

³ Kod zawiera numer porządkowy badanego oraz informację, czy badana osoba mieszka na terenie enklawy od urodzenia (S), czy wcześniej mieszkała w innym miejscu (O).

Na wewnętrzne odczucia zwracano uwagę również wtedy, gdy mówiono, po czym by poznano, że wróciło się do swojego miejsca zamieszkania. O ile jednak doświadczenie bycia na zewnątrz – częściej w przypadku stałych rezydentów enklawy – związane było z uczuciem wyobcowania, o tyle powrotom zwykle towarzyszyły odczucia przyjemne, związane m.in. z sympatią i znajomością innych ludzi:

Jak jeździłem na badania terenowe, to tęskniłem za Łodzią, brakowało mi szumu, gwaru [...]. Całą Łódź znam i dobrze się tu czuję. (10.S)

Człowiek, wyglądając przez okno, widział, dojeżdżając do Łodzi, te zmiany, człowiek już czuł atmosferę tego miasta. Ciężko mi było, tęskniłem, jak byłem w innym mieście. (14.S)

Bardzo dobrze bym się tutaj poczuła, tutaj jest mój dom. Ludzie by mi zaczęli mówić dzień dobry, cześć, po tym bym poczuła, że jestem u siebie. (11.S)

To się czuje, jak się wraca do swojego miejsca. Po sympatii ludzi, których się zna z widzenia. Zawsze się powie: dzień dobry! Nawet jak się nie zna ludzi osobiście, to jest coś takiego, że ciągnie się tutaj. (04.S)

Oznaką, że wróciło się do swojej okolicy, były dla wieloletnich mieszkańców także znajome obrazy, wyróżniające się obiekty, układ ulic i budynków. Osoby zamieszkujące enklawę, ale niezwiązane z nią, także wskazywały, że rozpoznają ją po znajomych widokach, te zwykle nie wzbudzały jednak emocji lub postrzegane były jako nieprzyjemne:

Po sklepach, parku, coś charakterystycznego, dużego, parking duży. (09.O)

Samopoczucie, inne powietrze, inny klimat... Od razu ręce robią się takie ciężkie. Lubię jechać, ale wracać bardzo nie lubię, bo od razu mnie nerwy biorą. Odór taki... (05.O)

Badani mieszkańcy łódzkiej enklawy biedy, podobnie jak mieszkańcy innych badanych enklaw, wypowiadając się na temat najbliższej okolicy, rzadko wprost odwoływali się do ubóstwa jako wyróżniającej ją cechy. Częściej mówili o deficytach osób zamieszkujących ich sąsiedztwo (np. głośnych, agresywnych zachowaniach, awanturach, spożywaniu alkoholu, obojętności na sprawy lokatorskie), złej jakości przestrzeni (np. fatalnych warunkach mieszkaniowych, braku zaplecza sanitarnego, niewyremontowanych budynkach, sypiącym się tynku, krzywych chodnikach, niedobrze ławek i zieleni), brudzie i dewastacji, zaniedbywaniu okolicy i jej lokatorów przez administrację, inwestorów, władze lokalne. Wskazując na gorszy charakter okolicy, niektórzy odwoływali się do opinii ludzi z zewnątrz, eksponując jej negatywny społeczny wizerunek. Równocześnie część z badanych osób, zwłaszcza wieloletni mieszkańcy enklawy, podejmowała polemikę z tego rodzaju opiniami, stosując zróżnicowane

techniki rekonstrukcji i korekty obrazu zamieszkiwanej przez siebie okolicy. Polegały one m.in. na podkreślaniu wyjątkowości miejsca, przywoływaniu pozytywnych z nim skojarzeń, wybielaniu, dystansowaniu się od tego, co negatywne, a także „porównywaniu w dół” własnej okolicy, wskazując na inne, gorsze w mieście lokalizacje:

[Czy myślała Pani o zmianie miejsca zamieszkania?] *Nigdy, chyba że pod przymusem. Ja czułabym się bardzo źle, gdybym musiała się przeprowadzić. Chciałabym tu zostać, znam ludzi, znam wszystko, a można jeszcze gorzej trafić.* (11.S)

Nie brakowało głosów, że okolica jest zielona, ładna i spokojna, a ludzie przyjaźni. Większość deklarowała, że ją lubi, postrzega jako dobrą i czuje się w niej jak u siebie. Nieliczni badani wskazali, że zamieszkiwana okolica im się nie podoba i czują się w niej obco [Nózka 2020]. Zatem sam fakt zamieszkiwania okolicy nie był wystarczającą przesłanką, aby uznać ją za lubianą lub własną. Przekonanie o jej złej jakości i małej atrakcyjności lokatorów rodziło ambiwalencję. Niektórzy badani podkreślali, że okolicę zamieszkują dewastatorzy i szkodnicy, ludzie wścibscy i nachalni, w jakimś stopniu nieprzewidywalni lub niebezpieczni. Mówiono o potrzebie większego poczucia prywatności i kontroli nad tym, co dzieje się na zewnątrz i wewnątrz zamieszkiwanej przestrzeni: [...] *gówniarze szaleją. Jak się napiją, naćpają się, to nawet strach z psem wyjść* (01.S).

133

Poczuciu swojskości, swobody i bezpieczeństwa sprzyjała bliskość rodziny i znajomych, bycie rozpoznawalnym i lubianym: *Znam ludzi i wiem, że mi się krzywda nie stanie* (13.S). Z wypowiedzi badanych mieszkańców enklawy wnioskuję, że życie wśród osób znajomych może dawać poczucie bezpieczeństwa także w sytuacji, gdy okolica i zamieszkujący ją ludzie są postrzegani jako niebezpieczni. Zagrożenie zdaje się mieć charakter przewidywalny i stanowi okoliczność oswojoną, którą naznaczona jest codzienność. Jedna z badanych kobiet, która deklarowała, że nie lubi chodzić po okolicy, ponieważ się boi, dodała:

Tu mam znajomych, rodzinę. Mam bezpieczeństwo. Jakby coś się stało, to każdy za mną stanie, mam opiekę każdego. (01.S)

Związki emocjonalne z okolicą konstituowały miłe wspomnienia i identyfikacja z miejscem, co zwykle powiązane było z deklarowanym zamieszkaniem danej okolicy od urodzenia. Głównym wątkiem, który pojawiał się w wypowiedziach wieloletnich mieszkańców enklaw, było przyzwyczajenie i swego rodzaju wrośnięcie w daną przestrzeń.

Tu się wychowałem, czuję się normalnie. Nikt mnie nie zaczepia, nie grozi, z sąsiadami żyję dobrze, znam tu każdy zakamarek, każde podwórko. (02.S)

Niektórzy uczestnicy badań deklarowali natomiast, że zamieszkiwana okolica nie ma dla nich żadnej wartości w sensie emocjonalnym, ekonomicznym czy społecznym. Jedna osoba nie tylko nie identyfikowała się z nią, ale też miała poczucie wyalienowania i opresji miejsca. W trakcie wywiadu powiedziała, że najchętniej wyprowadziłyby się, ale nie ma do-
kąd. Wśród badanych były także osoby, które – z jednej strony – nie czuły się w najbliższej okolicy jak u siebie, z drugiej zaś deklarowały, że mają swoją przestrzeń gdzieś indziej – zwykle było to dawne miejsce zamieszkania. Wnioskując z ich wypowiedzi, fizyczna i/lub psychiczna dostępność takiego – swojego – miejsca, tj. już samo jego wspomnienie, stanowiła dla nich kapitał, źródło pozytywnych odniesień.

[U siebie czułem się] na starym osiedlu, gdzie mieszkałem. Znam tam praktycznie wszystkich, miejsca, jest ładnie zalesione, jest gdzie usiąść, jest dużo przytulniej. Tam od dziecka mieszkałem, 30 lat, to każdą dziurę znam. (09.O)

Osoby będące stałymi rezydentami enklaw, lecz i te o krótszym stażu lokatorskim, zwracały również uwagę na istnienie nader sztywnej – w moim przekonaniu – więzi, utrudniającej lub uniemożliwiającej mobilność. Mowa tutaj o przywiązaniu, które nie oznacza pozytywnie nacechowanego afektywnego związku z miejscem zamieszkania i jego lokatorami [por. Hernández i in. 2007], ale wynika z postrzegania go jako przestrzeni bezalternatywnej przynależności, tj. konieczności bycia w danym miejscu:

Ludzie tutaj mieszkają, bo muszą. Przyzwyczajenie. Mieszkają tutaj od samego początku, urodzili się i wychowali tutaj. (05.O)

Badani, mówiąc o zamieszkiwanej okolicy, zwracali zwykle uwagę na to, co ich zdaniem jest użyteczne vs. nieużyteczne, bezpieczne vs. niebezpieczne, uczęszczane vs. nieuczęszczane, wyraziste vs. obojętne. Czasami opisywali ją jako znaną i oswojoną, wskazując równocześnie niebezpieczne fragmenty miasta, w których się nie bywa:

Na północ od ulicy X była strefa zakazana, tam było więcej rodzin patologicznych. To była ta granica, gdzie nie jeździłem dalej i nie chodziłem sam. (10.S)

Innym razem aktualnie zamieszkiwana przestrzeń postrzegana była jako brzydka i niebezpieczna:

Tu jest brzydko, ponuro, nie ma terenów zielonych. Oddycha się spalinami. Młodzież pije i szuka zaczepki, nie ma w ogóle szacunku. (09.O)

To, jak opisywano okolicę w trakcie wywiadu, zwykle było odwiedzane podczas fospacerów. Osoby, które niechętnie wypowiadały się o okolicy, przemierzając przez siebie trasę spaceru opisywały oszczędnie,

przechodziły ją w milczeniu, pomimo zachęcania ich do wypowiadania się o tym, co znajduje się w okolicy i co ją wyróżnia: *Nie lubię chodzić po okolicy, to nie ma sensu, tu jest patologia* (13.S).

Były także osoby, które podczas fotospaceru w sposób bardziej ożywiony reagowały na dostrzegane w przestrzeni miejsca i obiekty. Ludzie ci wspominali podejmowane w danych miejscach aktywności, przypominali sobie związane z nimi historie. Czasami wskazywali kierunek niewidocznych z trasy niebezpiecznych okolic lub odwiedzanych i lubianych przestrzeni.

[fragment swobodnej wypowiedzi zarejestrowany podczas fotospaceru] [...] *chyba śmietnik przenieśli, a nie, jest! Wcześniej stał w środku. Fajniejsze klimaty są w centrum miasta. Tu jest drugie skrzyżowanie, tam w prawo jest nieciekawia okolica, więcej biedy... Ten budynek został wyremontowany 4 lata temu. Ten cały rejon to jest zagłębie call center łącznie zatrudniające około tysiąca osób...* (10.S)

Podsumowując powyższe rozważania, należy podkreślić, że badani mieszkańcy enklawy biedy mieli na jej temat zróżnicowane opinie i różnie postrzegali oni swoich sąsiadów, z której to różnorodności wyłaniają się bardziej ogólne kategorie bycia w sąsiedztwie. I tak, część osób była nastawiona eksploracyjnie, sygnalizowała chęć poznawania okolicy lub tego, co poza nią, część badanych wyróżniał natomiast eskapizm, nie byli zainteresowani penetrowaniem zamieszkiwanej okolicy i rozszerzaniem sieci kontaktów, a jeszcze inni byli inercyjni, manifestowali swój obojętny stosunek do zamieszkiwanej okolicy i ludzi z sąsiedztwa. Badani różnili się także orientacją przestrzenną, tj. w mniejszym lub większym stopniu koncentrowali się na opisywaniu tego, co wewnątrz i/lub na zewnątrz zamieszkiwanej okolicy. Osoby zorientowane do wewnątrz, mówiąc o swojej najbliższej okolicy, opisywały to, co „tutaj”, czyli co związane bezpośrednio z miejscem zamieszkania. Tak zorientowane osoby badane zwykle deklarowały, że nie chcą lub nie mogą przebywać poza zamieszkiwaną enklawą. Dla jednych wyobrażane granice między ich podwórkiem, najbliższą okolicą i miastem czyniły miejską przestrzeń czytelną, oddzielały to, co znane i oswojone, od tego, co obce i niepewne. Dla innych tego rodzaju granice oznaczały zamknięcie w niepożądanych społecznych relacjach, nieakceptowanych i niebezpiecznych przestrzeniach. Orientacja na zewnątrz oznaczała natomiast koncentrowanie się albo na tym, co „tutaj” i „tam”, albo wyłącznie na tym, co „tam”, tj. poza zamieszkiwaną enklawą.

Otwarcie na to, co znajduje się na zewnątrz zamieszkiwanej enklawy, było różnie uzasadniane. Część osób uczestniczących w badaniach deklarowała zaciekawienie tym, co znajduje się na zewnątrz, i lokowała tam codzienne aktywności (np. odwiedzanie znajomych i rodziny, robienie zakupów). Osoby te opisywały całe miasto w kategoriach znanego sobie i swojego miejsca. Orientacja na zewnątrz wyróżniała także badanych, dla

których zamieszkiwana okolica była obca i wroga, a swoje aktywności lokalizowały w dawnym miejscu zamieszkania, gdzie na co dzień spędzały czas, w otoczeniu znanych oraz lubianych przez siebie przestrzeni i osób. Tego rodzaju zewnętrzną orientację miały także osoby, które nie potrafiły wskazać żadnej przestrzeni, którą mogłabym określić jako ich własną. Ludzie ci nigdzie na terenie miasta nie czuli się jak u siebie, całe miasto postrzegali jako obce, a wobec zamieszkiwanych i przemierzanych przestrzeni pozostawiali zwykle obojętni: *mieszkam tutaj i chodzę po okolicy, bo muszę*.

Bazując na wspomnianych wyżej zmiennych sposobach (nie)zainteresowania okolicą oraz jej mieszkańcami (eksploracja, eskapizm, inercja) i orientacji przestrzennej (wewnętrzna/zamknięta, zewnętrzna/otwarta), wyróżniono sześć modelowanych postaw wobec zamieszkiwanej przez badanych przestrzeni. W pewnym zakresie odnajdujemy w tych zróżnicowanych postawach sposoby rozumienia najbliższego sąsiedztwa, które postrzegane było jako przyjazne, wrogie, obojętne⁴:

- 1) Postawa zamknięta eksploracyjna została uznana za typową dla mieszkańców, którzy oswoili zasiedlaną przestrzeń, nie chcieliby się z niej wyprowadzić, akceptują swoje sąsiedztwo i najbliższą okolicę. To zwykle stali rezydenci enklawy. Lubią chodzić po okolicy, czują się w niej jak u siebie, natomiast rzadko ją opuszczają lub w ogóle tego nie robią. Poza nią jest przestrzeń, gdzie nie czują się komfortowo: [poznaję, że jestem poza swoją okolicą] *Po ludziach, po atmosferze, jak się nie zna nikogo, to ludzie idą i się patrzą* (04.S). Badani ci zwykle nie potrafili określić tego, co znajduje się na granicy ich okolicy, którą rozpoznają, odwołując się do przyjemnych wewnętrznych odczuć lub na podstawie znajdujących się na jej terenie obiektów (sklepowych szyldów, placów zabaw itp.).
- 2) Postawa otwarta eksploracyjna wyróżniała mieszkańców zorientowanych zarówno na wewnątrz, jak i zewnątrz zamieszkiwanej okolicy. Deklarowali oni, że lubią chodzić po okolicy, ale też czują się swobodnie poza nią – w enklawie mieszkają, lecz ich życie toczy się w różnych przestrzeniach miasta. Zarówno własne podwórko, najbliższą okolicę, jak i miasto opisywali w kategoriach swojego miejsca. Mówiąc o granicach okolicy, zwykle mieli na myśli granice miasta, wskazywali na drogowaskazy i/lub znaki z przekreśloną nazwą miejscowości, zmianę miejskiej infrastruktury w podmiejską/wiejską. W trakcie fotospacerów chętnie wypowiadali się na temat przemierzanej przestrzeni, wskazywali kierunki miejsc, w których bywają, i opisywali podejmowane tam aktywności.

⁴ Wyróżnione przeze mnie postawy przestrzenne mieszkańców enklaw biedy zostały szczegółowo omówione w artykule [Nózka 2020].

- 3) Postawa otwarta eskapistyczna – ustalono ją na podstawie wypowiedzi jednego uczestnika badań, którego eksmitowano z mieszkania zlokalizowanego na terenie innej łódzkiej enklawy biedy. Tam znów chciałby zamieszkać. Eskapizm w tym przypadku oznaczał rzeczywiste spędzanie czasu i lokowanie swoich aktywności na zewnątrz zamieszkiwanej okolicy. Badany deklarował, że nie lubił miejsca, w którym aktualnie mieszka, postrzega je jako nieznane i wrogie: *Cały czas muszę się oglądać za siebie, nie mam tutaj żadnego bezpieczeństwa* (09.O). Osoba ta podkreślała, że nie lubi chodzić po najbliższej okolicy, a jak do niej wraca, to ma gorsze samopoczucie. Badany mężczyzna uznał, że na granicy zamieszkiwanej okolicy nie ma niczego charakterystycznego, potrafił jednak określić obiekty, po których poznaje, że ją opuszcza.
- 4) Postawa zamknięta eskapistyczna została zidentyfikowana na podstawie danych zebranych od kilku stałych rezydentów enklawy, którzy dzielili jej przestrzeń między „ja i moje najbliższe sąsiedztwo” oraz „oni, pozostali mieszkańcy enklawy”. Osoby te zwykle na temat okolicy wypowiadały się w sposób ambiwalentny, np. wskazując na agresywną młodzież na zewnątrz i dobrych sąsiadów, którzy pilnują porządku i są pomocni. Wszyscy badani z tej grupy deklarowali, że w zamieszkiwanej okolicy czują się jak u siebie. Ale wyłącznie osoby z najbliższego otoczenia – z wąsko rozumianej sąsiedzkiej enklawy – były akceptowane i to one, jako wspólnota, stanowiły bezpieczny azyl w nieprzyjaznym, chociaż znanym otoczeniu. Bezpiecznie i u siebie czuli się przede wszystkim na własnym podwórku. Eskapizm w tym przypadku nie oznaczał rzeczywistego spędzania czasu na zewnątrz, wiązał się z unikaniem chodzenia po okolicy i poza nią, a także z odcinaniem się od tego, co w okolicy nieakceptowane – m.in. podkreślano swój brak zgody na dewastowanie przestrzeni i zachowania agresywne oraz obcość ludzi, którzy tak postępują.
- 5) Postawa otwarta inercyjna wyróżniała osoby, które miały poczucie przymusu mieszkania w sąsiedztwie rozumianym jako obce i negatywnie postrzeganym przez siebie otoczeniu. Poczucie niemożności opuszczenia tej niechcianej przestrzeni warunkowane było co najmniej dwoma okolicznościami. Z jednej strony, wynikało z braku środków finansowych, z drugiej, z braku potencjalnego miejsca, które można byłoby zasiedlić i uznawać za własne. Miejsce, gdzie kiedyś badani mieszkali, przestało być ich terytorium, a nowe miejsce jeszcze się nim nie stało. Zamieszkiwana enklawa to dla nich obcy świat, użytkowany z konieczności: *tu przydzielono im mieszkanie i tutaj muszą mieszkać*. Manifestowało się to obojętnym stosunkiem do okolicy i jej mieszkańców. Czując się wszędzie obco, badani nie doświadczali blokujących

swobodne przemieszczanie się granic między tym, co „tutaj” i „tam”. Granice okolicy zidentyfikowano na rogatkach miasta.

- 6) Postawa zamknięta inercyjna została zidentyfikowana wśród osób, które swoje miejsce lokują na zewnątrz zamieszkiwanej okolicy i postrzegają je jako niedostępne – m.in. ze względu na dużą odległość, zerwane więzi rodzinne, nierozwiązane konflikty. Fakt zamieszkiwania w nieakceptowanej okolicy traktowali jako życiową konieczność. Wszystkie te osoby deklarowały, że nie lubią chodzić po okolicy, ponieważ boją się, czują się obco, nie lubią zasiedlających ją ludzi. Deklarowali małą znajomość okolicy, co było powiązane z niechęcią do jej eksploracji, podkreślali niedostępność dawnych, preferowanych i postrzeganych jako własne przestrzeni [por. Nózka 2020].

Jak wynika z opinii uczestników badań, wyobrażenia na temat zamieszkiwanej okolicy i jej waloryzacja warunkowane były szeregiem subiektywizowanych i relatywizowanych okoliczności. To, co czyniło przestrzeń nieprzyjazną dla jednych, przez innych nie było tak postrzegane, np. ze względu na dobrą znajomość okolicy i zamieszkujących ją ludzi, zinternalizowanie określonych wzorów zachowań i standardów życia. W enklawach biedy to, co swoje i obce, bezpieczne i niebezpieczne, ładne i brzydkie, przenika się. Krzywy chodnik to zarówno wyraz braku zainteresowania władz miejskich okolicą, jak i znacznik tego, co w tym miejscu niepowtarzalne. Jeden z uczestników badań zapytany, czy lubi zamieszkiwaną okolicę, odpowiedział, że nie, bo zamieszkują ją *menele*, ale na pytanie, czy czuje się w niej jak u siebie, odpowiedział, że tak: *ten syf, ten brud, ci pijani ludzie wytaczający się z pubów [...], myślę, że to ma swój urok. To cały czas widziało się w dzieciństwie* (10.S). Enklawy biedy doświadczane jako swoje miejsca nie zawsze były więc postrzegane jako miejsca atrakcyjne. Natomiast sam fakt mieszkania w lokalu na terenie danej enklawy nie musiał oznaczać jej oswojenia, bywało, że jak u siebie badane osoby czuły się w innej okolicy. W skrajnych sytuacjach enklawa, chociaż postrzegana jako obca, stanowiła tolerowaną, choć niezmiennie nieakceptowaną i niewartą poznania codzienność. Enklawy biedy to zatem przestrzenie niejednoznaczne. Stanowią okolice społecznie napiętnowane, a zarazem środowisko życia konkretnych ludzi, przez których są współdzielone i współtworzone. To obszary w społecznej ocenie zdeorganizowane i zdegradowane, na których kumulują się różnego rodzaju problemy, a jednocześnie to przestrzenie domowe w pełnym tego słowa znaczeniu: lubiane, bezpieczne, będące źródłem satysfakcji i identyfikacji dla części ich mieszkańców. Ta sama przestrzeń w przekonaniach i odczuciach jednych ludzi może być zatem swojska i bezpieczna, chętnie zamieszkiwana lub odwiedzana, dla innych natomiast będzie obca, wroga, a przez to zwykle unikana, niechętnie przemierzana i eksplorowana [Nózka 2020].

Literatura

- Bird J., Montebruno P., Regan T. [2017], *Life in a Slum: Understanding Living Conditions in Nairobi's Slums across Time and Space*, „Oxford Review of Economic Policy”, Vol. 33, Iss. 3, s. 496–520.
- The Challenge of Slums – Global Report on Human Settlements* [2003], United Nations Human Settlements Programme, London–Sterling, VA.: Earthscan Publications Ltd.
- Davis M. [2006], *Planet of Slums*, London–New York: Verso.
- Dupont V., Jordhus-Lier D., Sutherland C., Braathen E. (eds.) [2016], *The Politics of Slums in the Global South: Urban Informality in Brazil, India, South Africa and Peru*, Oxon: Routledge.
- Galster G. [2001], *On the Nature of Neighbourhood*, „Urban Studies”, Vol. 38, No. 12, s. 2111–2124.
- Golczyńska-Grondas A. [2004], *Mężczyźni w enklawach biedy. Rekonstrukcja pełniących ról społecznych*, Łódź: Wydawnictwo Absolwent.
- Grotowska-Leder J. [1998], *Zachowania społeczne w enklawach biedy*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Żyć i pracować w enklawie biedy. (Klimaty łódzkie)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, s. 99–121.
- Grotowska-Leder J. [2001], *Łódzkie enklawy biedy – aspekt przestrzenny i dynamiczny*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Żyć) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne Absolwent, s. 47–66.
- Grotowska-Leder J. [2006], *Gettyzacja wielkomiejskiej przestrzeni jako współczesne zagrożenie społeczne*, [w:] J. Królikowska (red.), *Problemy społeczne w grze politycznej. Współczesne zagrożenia społeczne – diagnoza i przeciwdziałanie*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 310–320.
- Hernández B., Hidalgo C., Salazar-Laplace E., Hess S. [2007], *Place Attachment and Place Identity in Natives and Non-natives*, „Journal of Environmental Psychology”, Vol. 27, No. 4, s. 310–319.
- How Can Neighbourhoods Be Understood and Defined? [Jak należy rozumieć i definiować sąsiedztwa?]* [2010], *The Young Foundation*, tłum. S. Tekiela, <https://youngfoundation.org>, <https://partycypacjaobywatelska.pl/> (dostęp: 09.05.2021).
- Jones N. [2010], *Between Good and Ghetto: African American Girls and Inner-City Violence*, New Brunswick–New Jersey–London: Rutgers University Press.
- Krzyszkowski J. [2001], *Środowiskowa pomoc społeczna w enklawach biedy*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Żyć i pracować w enklawie biedy. (Klimaty łódzkie)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Lupton R., Power A. [2002], *Social Exclusion and Neighbourhoods*, [w:] J.R. Hills, J. Le Grand, D. Piachaud (eds.), *Understanding Social Exclusion*, Oxford: Oxford University Press, s. 118–140.
- Nózka M. [2016], *Społeczne zamykanie (się) przestrzeni. O wykluczeniu, waloryzacji miejsca zamieszkania i jego mentalnej reprezentacji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Nózka M. [2020], *Postawy wobec zamieszkiwanej przestrzeni i mobilność mieszkańców miejskich enklaw biedy w Polsce*, „Etnografia Polska”, t. 64, z. 1–2, <https://doi.org/10.23858/EP64.2020.000>
- Potoczna M. [1998], *Strategie życiowe biednych mieszkańców enklaw*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Łódzkie enklawy biedy*, Łódź: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne ABSOLWENT, s. 31–58.
- Potoczna M., Warzywoda-Kruszyńska W. [2009], *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekazie*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Saustowicz P. [2008], *Miasto jako przedmiot badań polityki społecznej*, [w:] B. Jałowiecki (red.), *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 173–192.
- Sandhu R.S. [1987], *Not All Slums Are Alike. A Comparison of Squatter Housing in Delhi and Amritsar*, „Environment and Behavior”, Vol. 19, No. 3, s. 398–406.
- Small M.L. [2015], *De-exoticizing Ghetto Poverty: On the Ethics of Representation in Urban Ethnography*, „City and Community”, Vol. 14, No. 4, s. 352–358.
- Walks R.A., Bourne L.S. [2006], *Ghettos in Canada's Cities? Racial Segregation, Ethnic Enclaves and Poverty Concentration in Canadian Urban Areas*, „The Canadian Geographer / Le Géographe Canadien”, Vol. 50, No. 3, s. 273–297.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. [1997], *Wybrane aspekty koncentracji biedy w Łodzi (na przykładzie dzielnicy Śródmieście)*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 46.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Jankowski B. [2013], *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Enclaves of poverty in Lodz – (not) own neighbourhoods

Summary

Enclaves of poverty are neighbourhoods, spaces of reference and identification, where the everyday life of their inhabitants, who have a specific attitude to these places, takes place. In order to show the enclaves of poverty from the perspective and in the opinions of their inhabitants as (not) their own neighbourhoods, the study refers to the results of research conducted over the years in the enclaves of poverty in Łódź. The aim of the study is, among other things, to discuss the multitude of variables that constitute the specificity of the enclaves, which shape and are at the same time shaped by the excluded neighbourhood. Attention was paid, among others, to the variables determining the emergence, constitution and duration of the enclaves of poverty, the changeable understanding of their borders, varying attitudes towards the immediate neighbourhood, perceived as friendly, hostile, indifferent; also discussed are the diverse attitudes of their inhabitants towards the inhabited space. The collected material reveals the image of enclaves of poverty as ambiguous, socially stigmatised spaces, and at the same time as living environments of particular people by whom they are shared and co-created. The same space in the beliefs and feelings of some people may therefore be familiar and safe, willingly inhabited or visited, while for others it will be alien, hostile, and hence usually avoided, unwillingly visited and explored.

Keywords: enclaves of poverty, neighborhoods, attitudes, urban space